GŁOS POMORSKI

Nr. 120 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **10.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.750 mk., do Niemiec 14.250 mk. polskich lub ich wartość walntowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziadz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogło szeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 3-łamowej przed tekstem 1500 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 800 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz**, wtorek, dnia 29-go maja 1923. | Telefon nr. 59 i 51.

Decyzja Sejmu.

Upadek rządu gen. Sikorskiego. — Dymisja przyjęta. — Witos tworzy rząd.

Mowa posła Wojciecha Korfantego.

W sobotę rozegrała się w Sejmie wielka bitwa o drogi, któremi Polska ma kroczyć, o sposoby, jakiemi ma byś rządzona, i o ludzi, którzy w obecnej chwili przełomowej ująć mają ster nawy państwowej.

Stronnictwa narodowe odniosły na terenie Sejmu walne zwycięstwo, p. Sikorski zaś poniósł klęskę, jakiej się nie spodziewał, gdyż inaczej nie byłby tak długo przeciągał przesilenia, które właściwie rozpoczęło się już dawno, a które w sobotę ostatecznie spowodowało poddanie się gen. Sikorskiego do dymisji.

Odejście p. Sikorskiego nie było zbyt szczęśliwe, nie umiejąc wyciągnąć konsekwencji z żelaznej konieczności, podkreślał w przemówieniu swem pożegnalnoobronnem zasługi, których naród jemu przyznać niechce i nie może. Expose jego zdradza aż nadto wyraźnie, że nie umiał on zdawać sobie sprawy z tego, że rządy gabinetu dotychczasowego nie mogły nawet przy największym wysiłku i przy najlepszej woli sprostać zadaniom, które Polskę czekają.

P. Sikorski opierał się zawsze na tem, że ma za sobą większość i szukał jej raz tu, raz tam, sądząc, albo raczej wmawiając sobie i innym, że opinja publiczna jest po jego stronie, w każdym razie zaś większość faktyczna parlamentarna. Głosowanie sobotnie wykazało, że gabinet jego może liczyć na 117 głosów: Wyzwolenia (43), P. P. S. (36), N. P. R. (16 — jako problematyczna cyfra), grupa posła Dąmbskiego (14), grupa ks. Okonia (4), dzikich (2) i Priłucki (żyd 1.)

Przygniatająca więc większość Sejmu głosowała przeciw gabinetowi p. Sikorskiego.

Wobec takiego wyniku zrozumiał wreszcie p. Sikorski swoje położenie i opuścił natychmiast po ogłoszeniu rezultatu głosowania wraz z innymi członkami gabinetu salę obrad i udał się do Prezydjum Rady Ministrów, aby zredagować prośbę o dymisję.

Głosowanie obaliło rząd gen. Sikorskiego, ale unarodowienie rządów w Polsce nie jest jeszcze faktem dokonanym. Wiele trzeba będzie jeszcze zabiegów i wysiłków, ażeby stało się zadość woli olbrzymiej większości narodu.

Na posiedzeniu Sejmu.

Marszałek Rataj otworzył sobotnie posiedzenie Sejmu o godz. 11 min, 10. Po odczytaniu szeregu interpelacyj i odesłaniu ich do odpowiednich komisji pos. Thugut uzasadnił wniosek, wzywający Rząd do użycia jaknajenergiczniejszych środków celem wykrycia sprawców zbrodni w związku z zamachami bombistycznemi. Izba uchwaliła wniosek jednogłośnie.

Z kolei zabrał głos pos. Zdziechowski (Zw. L.-Nar.) referent większości Komisji budżetowej, który zalecił uchwalonę przez Komisję skreślenie kredytów dodatkowych na fundusz dyspozycyjny Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych na cele polityczne.

Uchwalenie funduszów dyspozycyjnych — mówił pos. Zdziechowski — dla Prezesa Ministrów i Ministra tak politycznego resortu, jakim jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych, funduszów, z których ci Ministrowie nie potrzebują się wyliczać, jest ściśle związane z zaufaniem politycznem do szefa Rządu i Rządu jako całości.

Żadne twierdzenia, że ta czy inna część tych funduszów dyspozycyjnych została wydana lub ma być wydana na wydatki, mające charakter konieczności państwowych, nie może zmienić jedynego słusznego stanowiska, że podobne uzupełnienie do funduszów dyspozycyjnych już przyznanych, może uzyskać tylko Rząd, opierający się na większości Izby.

Komisja budżetowa stwierdziła, że muszą być granice niedostrzegania przez szefa Rządu faktów tej miary, jak nieposiadanie zaufania większości Izby. Tem się tłómaczy, że wniosek o skreślenie z artykułu 8 kredytów dodatkowych na uzupełnienie funduszów dyspozycyjnych Prezesa Rady Ministrów w kwocie 349 miljonów i funduszów dyspozycyjnych Ministra Spraw Zagranicznych w kwocie 1,350 milj. uzyskał większość w Komisji.

Motywy tego braku zaufania do rządu p. gen. Sikorskiego znajdą niezawodnie właściwe i obszerne odzwierciadlenie i uzasadnienie w przemówieniach przedstawicieli stronnictw.

Bezpośrednio po przemówieniu pos. Zdziechowskiego zabrał głos Prezes Rady Ministrów gen. Sikorski. Stwierdza on na początku, że nie ma zamiaru wysnuć żadnych ubocznych wniosków z przesłanek p. Zdziechowskiego. Uważa, że pozycje, które mają być skreślone, a mianowicie fundusze dyspozycyjne nie mają nic wspólnego z polityką wewnętrzną, a następnie twierdzi, że wykreślenie ich nie zwraca się przeciw Rządowi lecz „przeciw tym wysokim gościom, którzy w ostatnim miesiącu odwiedzają Polskę, a które są w łączności z akcją w sprawie ustalenia granic Polski“.

Wywołuje to gorące sprzeciwy na ławach prawicy. Gen. Sikorski oświadcza, że mimo to rząd jego „z całą lojalnością wyciągnie konsekwencje ze stosunku izby do prowizorjum budżetowego“.

W dalszym swem przemówieniu p. Sikorski usiłował udowodnić, że nietylko nie uchylał się od przystosowania się do tej nowej konstelacji, lecz sam dał do tego inicjatywę.

P. Sikorski nie łudzi się co do sentymentu jak żywi dla niego i jego rządów większość Sejmu. Przewidując następstwa tego sentymentu postanowił zdać sprawozdanie z całej swej pracy na stanowisku premjera.

Rozpoczął od zcharakteryzowania polityki zagranicznej, w której po zdemaskowaniu prowokacji wrogów Polski dowiedliśmy, że opowiadania o jej imperjaliźmie i zaborczości są bajką... A oczyściwszy się z zarzutów upomnieliśmy się o swoje prawa i należne nam załatwienie sprawy granic wschodnich.

W dalszym ciągu przypomniał p. Sikorski delegację w sprawie granic wschodnich i ścisły sojusz z Francją. Podkreślił zasadniczą zmianę w stosunkach polsko-angielskich.

Po załatwieniu się z polityką zagraniczną przystąpił p. Sikorski do polityki wewnętrznej. Zaznaczył on na początku, że jego rząd sprawił uspokojenie umysłów i namiętności partyjnych. Prawda, że możnaby mi postawić zarzut, iż ostatnie zamachy dynamitowe obalają to twierdzenie, ale mam przekonanie, że będę wyrazem całej Izby, jeżeli nazwę je objawami jednostronnej zbrodniczości, nie mającej nic wspólnego z żadnym spiskiem i że przejdę nad tem do porządku dziennego. Podkreślił swoją bezpartyjność i oświadczył „że nikogo nie starał się zjednać“, w rezultacie czego przedłożenia rządowe znalazły niejednokrotnie poparcie całej Izby, a jego „bezpartyjność“ została zrozumiana w szerokich warstwach społeczeństwa. Wzmógł autorytet Rzeczypospolitej na zewnątrz i konsolidację na wewnątrz.

W dalszym ciągu stwierdził p. premjer, że uregulował stosunki między władzą prawodawczą a wykonawczą, że zrewidował działalność zewnętrzną Rady Ministrów, i że przez reorganizację oraz uzgodnienie konferencyj międzyministerjalnych zaprowadził jednolitą politykę państwową.

Następnie mówił o sytuacji finansowej i o dokonanej w dziedzinie skarbu naprawie, poczem przeszedł do omówienia szeregu projektów prawodawczych, jakie Rząd wniósł do Sejmu i zdołał je urzeczywistnić.

Następnie mówił pan Sikorski o administracji i o znakomitej poprawie w tej dziedzinie, o szczególnej uwadze jaką Rząd zwracał na kresy, wysyłając tam najlepszych urzędników.

Po przemówieniu p. Sikorskiego, wywiązała się dyskusja, w której zabrał pierwszy głos referent mniejszości lewicowej w komisji budżetowej, poseł Sanojca z Wyzwolenia, atakując P. S. L. „Piast“ a glorifikując pana Sikorskiego. Pod adresem większości p. Sanojca w niewybredny sposób rzuca zdanie: „Zdaje się, że wy tę władzę powąchacie, ale jej mieć nie będziecie.“

Następnie zabrał głos poseł Głąbiński, który oświadczył imieniem Związku lud.-narod., że Związek nie ma i nie może mieć zaufania do rządu. Zwyczajem przyjętym w parlamentach jest wyrażanie votum nieufności przy przedłożeniach rządowych. W preliminarzu budżetowym są fundusze dyspozycyjne w których nie jest powiedziane na jakie cele są użyte. Aby takie fundusze uchwalić rządowi, trzeba mieć do niego zaufanie.

Obecny rząd nie spełnił elementarnego obowiązku, a mianowicie nie podjął usiłowań, aby sobie zapewnić większość parlamentarną, ale przeciwnie, przeszkadzał temu i kierował się względami sympatji i partyjności, przez co wprowadził zamęt w administrację, usuwając niemiłe sobie czynniki. Wbrew temu co mówi p. Sikorski stosunki na kresach nietylko się nie poprawiły, ale znacznie się pogorszyły. P. Głąbiński zakończył powtórzeniem, że Zw. Lud. Nar. będzie głosował przeciw prowizorjum.

Ostatnim mówcą przed przerwą obiadową był pos. Moraczewski (P. P. S.), który udowodniał twierdzenie gen. Sikorskiego, że skreślenie funduszu dyspozycyjnego dla premjera jest wymierzone właściwie przeciw marsz. Fochowi, a funduszu dyspozycyjnego minist. spraw zagraniczn. jest skierowane przeciwko uznaniu granic Polski.

W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Moraczewski zaatakował kluby zdążające do wytworzenia rządów parlamentarnych, jako takie, które są wrogie dla proletarjatu robotniczego. Dlatego to mówca nie uważe, aby punktem wyjścia dla utworzenia nowego rządu mogły być stronnictwa prawicowe. W końcu swego przemówienia zgłosił pos Moraczewski rezolucję, w której pomawia większość zdążającą do utworzenia nowych rządów o „względy partyjne“ a odmawia względów „na interes Państwa i narodu polskiego“.

Po przerwie obiadowej, która trwała do godz. 2-giej popoł. pos. Dębski z P.S.L. „Piast“ złożył oświadczenie swego klubu, że stronnictwo jego głosować będzie razem z większością a przeciwko wotum zaufania dla gabinetu p. Sikorskiego, który nie umiał utworzyć dla siebie większości w Sejmie.

Przedstawiciel Koła żydowskiego pos. Reich oświadcza się za rezolucją pos. Moraczewskiego ponieważ spojnię większości narodowej widzi tylko w nienawiści do żydów.

P. Thugut imieniem „Wyzwolenia“ oświadcza swe zaufanie dla rządów p. Sikorskiego, ponieważ nie widzi możliwości utworzenia większości w sejmie.

Po tych przemówieniach zabrał głos pos. Korfanty.

Mowa posła Wojciecha Korfantego

z klubu Chrześcijańskiej Demokracji

wygłoszona w dniu 26. 5. 1923 r. w Sejmie w toku obrad nad prowizorjum na II-gi kwartał 1923 r.

Wysoki Sejmie! Klub Chrześcijańskiej Demokracji w stosunku do rządu p. jenerała Sikorskiego zajmował stanowisko lojalnej opozycji, opozycji, którą upatrywaliśmy w pewnej kontroli poczynań rządu w tym kierunku, o ile zgodne one były z naszym programem partyjnym. Ale od samego początku podkreślaliśmy, że rząd p. generała Sikorskiego uważamy za rząd przejściowy, że dążyć nam należy do większości parlamentarnej, na której możnaby oprzeć rząd parlamentarny jako wyraz demokratycznych dążeń społeczeństwa. I dlatego dążyliśmy do stworzenia wyraźnej większości polskiej, boć Polacy są przyrodzonymi gospodarzami tego kraju i do tych rządów mają jedynie i wyłączne prawo. (Wrzask na ławach mniejszości narodowych). Zresztą pod tym względem nie różniliśmy się w zapatrywaniach od p. gen. Sikorskiego, który w swojem inauguracyjnem przemówieniu tym samym dał wyraz, a mianowicie, że dążyć należy do stworzenia takiej większości parlamentarnej. Pod tym względem nie różniliśmy się także od zapatrywań p. prezesa Thugutta, który w swojem przemówieniu w czasie dyskusji nad expose premiera przed kilku miesięcami to samo zapatrywanie podzielał. Od samego początku Klub nasz dążył, zajmując zawsze pośrednie stanowisko, łagodząc walkę pomiedzy prawicą i lewicą, do tego, aby stronnictwa polskie przystąpiły do pewnych konsolidacji, aby zbliżały się do tego celu strzeszczającego się w wyrazie: większość polska. I te akcje porozumienia prowadzono na podstawie pewnego wspólnego programu politycznego, co do którego się ostatecznie porozumiano.

Mam wrażenie, że p. gen. Sikorski wbrew tym swoim zapowiedziom, w expose zawartym, że dążyć będzie do stworzenia większości parlamentarnej, pod tym względem nie w zupełności czynił zadość tym swojem zobowiązaniem i nie usiłował ich zrealizować. Powiadają, że on zamiast popierać te akcje konsolidowania Klubów polskich — raczej może czynili to jego przyjaciele w tej tu Wysokiej Izbie i poza Wysoką Izbą, szczególnie może prasa jemu oddana nie powiadam jego prasa wyglądająca na zewnątrz jakby jemu oddana — że ten odłam raczej dążył do tego, żeby do większości polskiej nie dopuścić, a stworzyć jakąś względną większość polską, któraby de facto rządzić jednakże nie mogła.

Stanowisko p. premjera Sikorskiego od całego szeregu miesięcy jest nie do utrzymania. Był to zupełnie anormolny stan rzeczy, że w najważniejszych zagadnieniach tu i tam brakło mu większości i opozycja w interesie Państwa musiała odkomenderować pewna liczbę członków, ażeby ten gabinet nie był narażony na votum nieufności (poseł Diamand z P. P. S.: Kto to zrobił — to pan?) Kto był tym jest rzeczą obojętną, ja tylko ten fakt stwierdzam i z tego powodu wywodzę, że te stany rzeczy na dłuższa metę bardzo szkodliwy dla państwa nie da się utrzymać. (Pan Diamand przerywa: A to pan tak robił). Kolego Diamand, nie powiadam, że ja to czyniłem, stwierdzam tylko, że tego rodzaju dobrodzieje i życzliwi dla Rządu w tej Wysokiej Izbie się znajdują. (Pan Diamand: Ale są w Polsce ludzie domyślni!) Kolega Diamand należy do najdomyślniejszych w Polsce. (Diamand: Ja zawsze jawnie popierałem Sikorskiego. — Marszałek: Proszę nie prowadzić rozmów). Pan premier na wstępie swego dzisiejszego przemówienia powiedział, że on nie chce odegrać roli w myśl przysłowia „murzyn zrobił swoją rzecz, więc niechaj idzie sobie precz“. Szczerze i otwarcie się przyznaję, że życzyłbym w interesie p. generała Sikorskiego, którego zręczność bardzo wysoko cenię i o którym wiem, że jeszcze poważną rolę odegra w dziejach naszej państwowości, w jego interesie i w interesie Państwa wolałbym, żeby było tak jak w parlamentach zachod., żeby na pierwszą wieść o utworzeniu się większości, stanął odrazu przed tą Wysoką Izbą i zażądał votum zaufania. (Na lewicy wrzawa i różne okrzyki; na prawicy i w centrum brawa.) Jak panowie wszyscy razem mówią, to panów zrozumieć nie mogę, a chciałbym odpowiedzieć, bo ja chetnie na wszystko odpowiadam. Chętnie byłbym widział, żeby to był uczynił, bo w ten sposób byłby uniemożliwił trwanie przez dłuższy czas tej dusznej atmosfery tego stanu gnilnego, w którem od tygodnia nasza maszyna państwowa się znajduje (głos na lewicy: Kto do tego prowadził?) Jeżeli to przysłowie, które przytoczył p. gen. Sikorski na wstępie miałoby oznaczać, że on nie pragnie iść precz, to jabym nie chciał tego przysłowia w ten sposób zrozumieć, aczkolwiek przyznać muszę, że p. gen. Sikorski mimo tych wieści, które go dochodziły o tworzeniu się większości parlamentarnej, wykazał w dość wysokim stopniu cnotę wytrwania. Cnotą wytrwania jest to niezawodnie piękny i pożyteczny przymiot u każdego męża stanu, ale gdy chodzi o przesilenia rządowe, to zawsze ten mąż stanu lepiej na tem wychodzi, który tej cnoty jaknajmniej objawia. (Wesołość w centrum i na prawicy. Głos na lewicy: Pan także dużo wytrwania objawiał!)

Z drugiej strony przytoczyłbym inne przysłowie: „Panie Boże chroń mnie od moich przyjaciół, od moich nieprzyjaciół sam się obronię“. (Diamand: słyszycie panowie?)

Ci przyjaciele p. Sikorskiego, którzy dziś zabierali głos czy to jako referent z mniejszości ... (Wesołość na prawicy i w centrum), czy też przyjaciele, znajdujący się poza tą Wysoką Izbą, którzy zabierali głos w prasie, w tej wielkiej potędze światowej, mówię szczerze i otwarcie, że ci przyjaciele wielkiej przysługi panu gen. Sikorskiemu nie oddali. I sądzę, że pouczony doświadczeniem p. Sikorski na przyszłość rozpocznie energiczną walkę z tymi narzucającymi się mu przyjaciółmi. (Ogólna wesołość).

Wysoka Izbo! Gdybym przeszedł do zrobienia bilansu politycznych poczynań gabinetu p. Sikorskiego, to wykonałbym pracę zupełnie zbędną, albowiem p. gen. Sikorski, przedstawił nam bilans tak świetny... (Głos na lewicy, lecz niezrozumiały) . . . i tak doskonały, gdyby Państwo Polskie miało taki bilans, to byłoby bardzo dobrze. Pan gen. Sikorski zestawił taki bilans, że zaiste najlepszy przyjaciel nie byłby w stanie lepszego bilansu wystawić, chodzi tylko o udzielenie pokwitowania. W interesie p. gen. Sikorskiego pragnąłbym, ażeby ten bilans jego poczynań przedstawił nam ktoś z jego przyjaciół. Istotnie ja należę do tych którzy w całej pełni uznają dodatnie strony rządów gabinetu p. gen. Sikorskiego.

Gdy chodzi o politykę zagraniczną, to z całą szczerością wyznaję i z całą otwartością, że gabinet p. Sikorskiego może poszczycić się dużymi sukcesami. Ścieśnienie naszych przyjaznych stosunków z Francją serdeczniejsze stosunki z Anglią, nawiązanie bliższych stosunków z Włochami uznanie naszych granic wschodnich, wszystko to są bezwarunkowe plusy, które ja w całej pełni uznaję. Ale zdrugiej strony powiedzmy sobie, że gdyby niebyło Poincarego, Bonar Law'a, Mussoliniego, a był jeszcze Lloyd George, Nitti, to choćby nasz p. Minister Spraw Zagranicznych jeszcze raz miał tyle genialności i zręczności. (Na prawicy wesołość), jakie objawił, to jednak sądzę, że tak łatwo tych sukcesów w dziedzinie polityki zagranicznej nie był zdobył.

Jeżeli chodzi o naszą administrację wewnętrzną, to jednak ja w całej pełni muszę przyłączyć się do wywodów pana prezesa Thugutta, że nasza administracja w wysokim stopniu nie domaga, a szczególnie o ile chodzi o jej dolne kółka. Te dolne kółka bezustannie się tra, są zardzewiałe, zęby się wyłamują i to wywołuje to wysokie niezadowolenie, które ogarnia szerokie sfery naszego społeczeństwa. A szczególnie, jeżeli tej administracji naszej przyjrzymy się na naszych kresach wschodnich i zachodnich. Zdaje się, że będę mówił w myśl wszystkich tu panów, jeśli powiem, że tam postęp jest bardzo nieznaczny i bardzo niewielki. (Prezes Rady Ministrów Sikorski: Słusznie!) Na te kresy wschodnie i zachodnie myśmy powinni wysyłać naszych najlepszych urzędników, których powinniśmy płacić jaknajlepiej. A dziś, jeżeli chodzi o kresy zachodnie jak i wschodnie, to województwa te uważa się jako kolonje karne, dokąd nasi urzędnicy są wysyłani.

Proszę Panów, przy tej sposobności powiem kilka słów o naszej polityce w stosunku do mniejszości narodowych. Mam wrażenie, i w zupełności podzielam pogląd prezesa Thugutta, że w tej naszej polityce w stosunku do mniejszości narodowych niema żadnego programu, a co gorsze niema żadnej konsekwencji.

Bo zdaje mi się, że polityka, którą p. Prezydent Sikorski prowadził w stosunku do mniejszości narodowych, była polityką cukierków i bata. Raz był cukierek, przy innej sposobności był bat.

Mowa, którą wygłosił p. gen. Sikorski w Poznaniu przeciwko Niemcom mogła być mową bezwarunkowo niesłychanie popularną, ale czyż to była mowa godna męża stanu, jest to inna rzecz. Jabym raczej robił, czynił zamiast wygłaszać tego rodzaju przemówienia, jak to p. Prezes Rady Ministrów czynił. (Głosy: teraz prawdziwy Korfanty się pokazał!) Panowie się cieszą, a panowie nie wiedzą, co jabym zrobił i co jabym czynił. Panie kolego Rudziski, niech się Pan uspokoi, ja jednak bodaj mimo mojej opinji należę do tych, korzy zdołali pogodzić z myślą o państwowości polskiej największą liczbę naszych obywateli niemieckich. Następny raz, jeżeli Pana zdołam pogodzić, to Pana na wino zaproszę i dobrą markę wyszukam.

O ile chodzi o naszą skarbowość, to mimo tych eksperymentów, które wydawały się nam bardzo wątpliwe z całą lojalnością stwierdzam, że zaczyna nam błyskać jutrzenka lepszej przyszłości. Bezwarunkowo cały nasz stan finansowy zaczyna się ustalać. Nie wątpię o tem, że przyjdziemy do stosunków walutowych a w związku z tem do stosunków gospodarczych stałych, aczkolwiek nie tajmy sobie tego, że to będzie połączone z dużemi bólami społecznemi, że za to będziemy płacić i grubo płacić.

Proszę Panów! a teraz słów kilka o polityce gospodarczej, o której p. gen. Sikorski mówił, że zaprowadzono wtej polityce gospodarczej pewną jednolitość (p. Sikorski: zapoczątkowaną). Czy zapoczątkowaną. Proszę Panów, ja wiele życiem gospodarczem się zajmuję (wesołość), ale ja tej jednolitości nie widzę. Panowie jesteście dowodem tego tylko, że po waszej stronie jest ten największym politykiem, który niema pojęcia o zagadnieniach gospodarczych, bo inaczej tobyście tym zachwytom nie dawali wyrazu. (Na lewicy wesołość, na prawicy brawa). Otóż ja jednolitości w tej polityce gospodarczej dopatrzeć się nie mogę. Wprawdzie przyznać muszę, jako łagodzącą okoliczność, że znajdujemy się w upadającej konjunkturze gospodarczej, na całej linji i każdy mi przyzna, że sprawa zbytu naszego węgla, którego my tyle produkujemy, że bez zagranicznych rynków obyć się nie możemy, że sprawa zbytu naszego żelaza, cynku i ołowiu, że ta przedstawiała bardzo poważne trudności w ostatnich miesiącach. Tylko dzięki okupacji Zagłębia Ruhry myśmy zdołali się utrzymać ponad wodą. Jeżeli to rząd Sikorskiego stawia okupację Ruhry na swój karb to ja temu śmiem zaoponować bo z całą stanowczością twierdzę, że tę względną pomyślność naszej gospodarki, jeżeli chodzi o wywóz tych artykułów naszego przemysłu, to wgłównej mierze zawdzięczamy tej okoliczności, że Francuzi Zagłębiem Ruhry sie zaopiekowali.

Na jedną sprawę pragnę zwrócić uwagę. Otóż Panowie dzisiaj czytali w pismach wiadomość o penetrowaniu kapitału niemieckiego do polskich przedsiębiorstw. Wiadomość podana w tej formie, w jakiej w pismach ją czytaliśmy, jest fałszywą, ale niemniej śmiem twierdzić, że do wielkich koncernów żelazno-węglowych na Górnym Śląsku przed sześcioma tygodniami wtargnął magnat kapitalistyczny niemiecki o tak wybitnym charakterze politycznym, jak Stinnes. (P. Smoła: Dlaczego nie Pan?) Nie ja, bo nie mam kapitałów. To jest przejaw niebezpieczny, przeciw któremu Rząd powinien był pomyśleć o pewnych poczynaniach. Wogóle przeciwko tym jednostkom ... (P. Smoła: przeszkadza) Panie Smoła, Pan się doskonale zna na oświatowych kwestjach, niech Pan ust nie otwiera w sprawach gospodarczych. (Wesołość).

Baczną uwagę należy zwrócić na wszystkich tych nowobogackich i spekulantów, którzy akcje naszych wielkich przedsiębiorstw w Polsce wykupują jako przedmiot spekulacji i zadaniem polityki gospodarczej Rzadu powinno być, aby na ziemiach Polski tolerować tylko takich przedsiębiorców i ludzi którzy stale i trwale dla dobrobytu i rozwoju gospodarczego Państwa Polskiego pragną pracować.

Jeżeli spojrzymy w dziedzinę kolejnictwa, to szczerze wyznać muszę, że i tutaj w ostatnich czasach nastąpił postep, którego nie zaprzeczam, ale z drugiej strony pragnę zwrócić uwagę, że cała polityka taryfowa, którą kolej prowadzi, doprowadzi nas do gospodarczego absurdu. (P. Diamand: słusznie!) Przecież nikt mi tego nie zaprzeczy, kto ma do czynienia z życiem gospodarczem, iż dziś nie opłaca się różnych towarów masowo transportować koleją, a wskutek tego w niesłychany sposób cierpi cała kwestja odbudowy kraju i inne dziedziny życia gospodarczego.

Jeżeli chodzi o rolnictwo, to stwierdzić muszę, że w tym kierunku też wielkiego postępu niema. Jeżeli dotychczas była u nas gospodarka ekspensywna, to zwracam na to uwagę, że te województwa, które intensywną nadzwyczaj gospodarkę rolną prowadziły — województwa zachodnie — te przechodzą z dnia na dzień na gospodarkę ekstensywną i w tem upatruję wielkie niebezpieczeństwo. Przyczyną tego jest drożyzna nawozów sztucznych i innych przedmiotów (Głos: A P. K. K. P. dobrze działa?) Nie jestem Ministrem Skarbu, proszę się zapytać p. Grabskiego.

Jeżeli chodzi o kwestje społeczne i socjalno-polityczne, to p. premjer był łaskaw nam tutaj przedstawić liczbę bezrobotnych i wskazał na to, że ona z miesiąca na miesiąc się zmniejsza, ale o jednej stawce p. gen. Sikorski zapomniał, że zdołano w tych miesiącach setki tysięcy naszych robotników wysłać na obczyznę do Francji i ta liczba bezrobotnych sztucznie przedstawia się jako mała. To eksportowanie sił robotniczych zagranicę jest najostrzejszą krytyką naszego położenia gospodarczego, bo każdy Polak powinien znaleźć w kraju zarobek i nie powinien szukać utrzymania zagranicą.

P. poseł Moraczewski mówił o zarobkach robotnikach, że one dosięgają zaledwie 50 proc. przedwojennej wysokości. Miał zupełną słuszność, podpisuję to w całej pełni, że nasza gospodarcza polityka powinna iść w tym kierunku, żeby nietylko produkty naszego przemysłu i naszego rolnictwa dochodziły do cen przedwojennych, ale żeby równomiernie także wynagradzać za ten towar, który jedynie produkuje robotnik w tym samym stopniu także pracownika i robotnika. Zależy to od równowagi.... (Przerywanie na lewicy) Jeśli Pan sądzi, że to są inteligentne uwagi, to to bardzo źle świadczy o Pana inteligencji. Nasza polityka gospodarcza i społeczna bezwarunkowo powinna w tym kierunku, ażeby to wyrównanie jaknajprędzej nastąpiło.

Z drugiej strony pragnąłbym zwrócić na to uwagę, że jeśli p. pos. Moraczewski mówił o wzrastającym antagoniźmie społecznym i antagoniźmie klas, to ja ze swej strony stwierdzam, że jest drugi także antagonizm, to jest antagonizm robotnika nie stojącego na stanowisku walki klas i odwracanie się od socjalizmu oraz przechodzenie w coraz większej liczbie na stronę tych organizacji robotniczych, które walki klas nie uznają. (Oklaski na prawicy). (P. Anusz: do komunistów też przechodzą!)

Może to być dla Panów przykre, ale ja tylko objektywnie sstwierdzam fakt. Jest upływ z waszej strony a dopływ robotników na stronę robotników umiarkowanych. Jeśli p. kol. Moraczewski tutaj powiedział, że ten nowy rząd, oparty o większość polską będzie to rząd, który będzie zwalczał zdobycze i prawa robotników, będzie dążyć do ograniczenia praw politycznych, będzie dążyć do zniesienia 8-mio godzinnego dnia roboczego itd.

to ja mogę oświadczyć, że nasz klub ani minuty w tej kombinacji by nie pozostał, gdyby prawa naszych robotników miały być przez nowy rząd i jego program uszczuplone! (Oklaski na prawicy), ale proszę sobie ten program przeczytać. Panowie go znacie, i my wierni temu programowi pozostaniemy i czuwać będziemy nad jego wykonaniem. (Wrzawa na lewicy). (Głos: i Pan wierzy wten program?). Nawet, gdy się Panów uspakaja, to Panowie jesteście niezadowoleni, nie wiadomo jak was zadowolić.

Proszę Panów, jeżeli i my przeciw rządowi p. gen. Sikorskiego głosujemy, jeżeli będziemy głosować za skreśleniem funduszów dyspozycyjnych... (P. Waszkiewicz: A odkomenderowanych nie będzie?) to jedynie i wyłącznie dlatego, że uważamy za jedyną formę parlamentarną, przez którą możemy dać wyraz naszym zapatrywaniom, że tego rządu popierać nie możemy, a nie możemy tego rządu popierać dlatego, że tworzy się ta większość polska w tej Wysokiej Izbie i tę większość polską należy poprzeć. Mam nadzieję, wbrew temu co p. prezes Thugutt mówił, że nie jeden i nie drugi klub z tej t. zw. lewicy połączy się z nami! (Wrzawa na lewicy. Głos: Przeliczy się Pan!) i razem z nami wykona pracę dla dobra Ojczynzy i dla fundowania gmachu Rzeczypospolitej Polskiej! (Oklaski i brawa!)

P. Kronig (Kl. niemiecki), nie ma zaufania do do rządu, co nie znaczy, iż wypowiada się za rządem nacjonalistycznym, z którym walczyć będzie wszelkiemi siłami. Takiego samego zdania jest pos. Taraszkiewicz (Białorusin) i pos. Podhorski (Ukrainiec)

Pos. Chądzyński w imieniu N. P. R. oświadcza, że Klub nie widzi powodu do zmiany swego stanowiska i głosować będzie za prowizorjum w redakcji rządowej.

Pos. Stroński (Klub Chrześcijańsko-Narodowy) przypomniał stronnictwom popierającym obecny Rząd ich stanowisko z przed 9 laty (popieranie Austrji i Niemiec) poczem poddał krytyce motywa p. Sikorskiego w sprawie funduszu dyspozycyjnego. Bardzo niewłaściwie p. Sikorski powiedział, że skreślenie funduszu dyspozycyjnego zwraca się niejako przeciwko przyjęciu wysokich gości zagranicznych. Rząd powinien był zażądać osobnych kredytów na te przyjęcia, a już w żadnym razie nie wypominać obecnie tego marszałkowi Fochowi i Lordowi Cavanowi. Tak samo niefortunne było odwołanie sie p. Sikorskiego od ciała prawodawczego do instynktu szerokich mas. Klub Chrześcijańsko Narodowy głosować będzie przeciwko votum zaufania dla obecnego Rządu.

W tym samym duchu wypowiedział się pos. Matakiewicz (Klub Katolicko-Ludowy) poczem mimo protestów ks. Okonia przystąpiono do głosowania nad ustawą o prowizorjum budżetowem za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b. Pierwsze dwa artykuły przyjęto bez poprawek. Do art. 3 była poprawka komisji budżetowej o skreślenie kredytów dodatkowych na uzupełnienie funduszów dyspozycyjnych prezesa rady ministrów i ministra spraw zagr. Pozatem był wniosek mniejszości o przyjęcie ustawy w brzmieniu proponowanem przez rząd bez zmian. Zarządzono głosowanie imienne nad tekstem projektu rządowego, podtrzymanym przez wniosek mniejszości p. Sanojcy.

Za wnioskiem rządowym głosowało 117 posłów, za skreśleniem funduszu dyspozycyjnego 279, 6 kartek białych. Rząd opuszcza sale. Z tą jedyną poprawką prowizorjum na drugi kwartał przyjęto.

Nad rezolucją zgłoszoną przez pos. Moraczewskiego większość 210 głosów przeciw 182 oświadcza się, by nie głosować, poczem pos. Sanojca w imieniu Komisji budżetowej prosił o przyjęcie prowizorjum na pierwszy kwartał w brzmieniu rządowem, czemu sprzeciwił się pos. Moraczewski, stawiając odpowiedni wniosek.

Wniosek ten odrzucono i w głosowaniu przyjęto prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał w drugiem czytaniu.

Marszałek naznaczył następne posiedzenie na wtorek na godz. 4-tą z zastrzeżeniem, że gdyby przesilenie do tego czasu nie zostało zlikwidowane, to posiedzenia nie odbędzie się.

Warszawa, 26. 5. (Tel. wł. naszego korespondenta). Stanowisko grup polskiej większości doprowadziło w dyskusji w sprawie przemówienia premjera i ministra spraw zagranicznych w konsekwencji do dymisji gabinetu.

PRZECIW GABINETOWI SIKORSKIEGO OŚWIADCZYŁO SIĘ 279 GŁOSÓW, ZA GABINETEM 117 GŁOSÓW. Wobec tego odroczono posiedzenie Sejmu narazie do wtorku.

STANOWISKO GRUP POSZCZEGÓLNYCH.

Przeciw gabinetowi oświadczyli się posłowie Z. L. N., Chrześc. Klub Nar. i Chrześcijańska Demokracja w całości, a z klubu P. S. L. wszyscy z wyjątkiem 14 posłów z byłem wiceministrem p. Dąbskim na czele, którzy — wystąpiwszy z Piasta — tworzą obecnie osobną grupę.

Narodowa Partja Robotnicza, (Thuguttowcy), Wyzwolenie i socjaliści świadczyli się za gabinetem.

Mniejszości narodowe, których głosy nie odgrywała zresztą roli, oświadczyły się przeciw gabinetowi.

O godzinie 6-tej udał się p. Sikorski do Belwederu, by powiadomić o wyniku głosowania P. Prezydenta.

PRZEDSTAWICIELE WIĘKSZOŚCI w Belwederze.

Warszawa, 27. 5. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej **przyjął** dziś w Belwederze w południe przedstawicieli **klubów** sejmowych: Zw. L. N., P. S. L., Piasta, Chrz. **Dem.** i klubu Chrześc. Nar., z którymi odbył dłuższa **konferencję**

FORMALNE ZGŁOSZENIA DYMISJI.

Warszawa, 27. 5. (PAT.) 26 bm. wieczoreem p. prezes Rady Ministrów gen. Sikorski powołując się na wynik głosowania w Sejmie nad punktem trzecim prowizorjum budżetowego przedłożył p. prezydentowi Rzeczypospolitej swą prośbę o dymisję wraz z całym gabinetem. W dniu 27 bm. przed południem p. Prezydent Rzplitej przyjął prezesa Sikorskiego na dłuższej konferencji, zawiadamiając go, że przyjmuję dymisję całego gabinetu, powierzając jednocześnie dotychczasowemu prezesowi Rady Ministrów oraz wszystkim ministrom sprawowanie ich funkcji, aż do chwili mianowania nowego gabinetu.

DYMISJA PRZYJĘTA. — WITOS TWORZY NOWY GABINET.

Warszawa, 28. 5. (Telef. od naszego koresp.) Prezydent Rzplitej przyjął dymisję gabinetu gen. Sikorskiego jeszcze w sobotę wieczorem i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu prezesowi klubu P. S. L. „Piast“ p. Witosowi.

NOWA GRUPA 14-tu.

Warszawa. (Tel. włas.) Czternastu posłów z klubu P. S. L. „Piast“ z p. Dąbskim na czele wystąpiło z tego klubu i utworzyli nową grupę Klub Pol. Stronnictwa Ludowego (P. S. L.). Do klubu przystąpili posłowie:

Anusz, Bogusławski, Bujak, Dąbski, Dubrownik, Fijałkowski, Miedziński, Polakiewicz, Poznański, Wędziagolski, Wilkoński, Wojewoda, Wojtowicz i Wyrzykowski, oraz senatorowie Wysłouch i Krzyżanowski.

Nowy Klub ukonstytutował się w sposób następujący: przewodniczący poseł Dąbski, sekretarz pos. Fijałkowski, skarbnik poseł Bogusławski.

Telegramy.

TELEGRAM PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO DO MARSZAŁKA FOCHA.

Paryż, 27. 5. (PAT). Prasa ogłasza telegram, jaki marszałek Foch otrzymał od prezydenta Wojciechowskiego, w którym p. Prezydent Rzplitej między innemi dziękuje mu za serdeczne słowa, które trafiły wprost do serca narodu polskiego, zapewniając jednocześnie marszałka o najzupełniejszej wspólnocie interesów i harmonji uczuć, jakie istnieją między Francją a Polską.

SYTUACJA W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Bochum (PAT). W okręgu Bochum strajkuje 31 kopalń i 15 zakładów metalurgicznych, zatrudniających ogółem 60 000 osób.

Berlin (PAT). Jak donoszą z Bochum, komuniści tamtejsi atakowali wszystkie redakcje oraz szereg biur i magazynów żywnościowych. Niektóre kopalnie w okręgu Bochum stoją pod wodą.

Berlin (PAT). Jak donoszą z zagłębia Ruhry, została wysadzona w powietrze jedna śluza na kanale Ren-Herne.

STAN ZDROWIA BONAR LAWA.

Londyn, 27. 5. (PAT). Stan zdrowia Bonar Lawa polepszył się.

Zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu.

Zarząd Powiatowy zwołuje na **poniedziałek, dnia 4 czerwcy godz. 8 wiecz. do sali Hotelu Warszawskiego** zebranie wszystkich członków Z. O. K. Z.

Na porządku obrad wydawanie legitymacji członkowskich, wybór **Zarządu Koła Miejscowego** oraz referat p. **Kudlickiego** na aktualny temat:

„Zagadnienie likwidacji własności niemieckiej“

Ze względu na wybór Zarządu oraz ciekawy wykład prosi Zarząd wszystkich członków o łaskawe przybycie Osoby, niebędące jeszcze członkami Związku mogą się zapisać przed rozpoczęciem zebrania u sekretarza Koła.

Groźne katastrofy żywiołowe w Małopolsce

Oberwanie chmury nad Tarnopolem i w pow. krośnieńskim.

Pisma lwowskie i krakowskie donoszą: Z powodu gwałtownej ulewy, spowodowanej oberwaniem chmury, zostały zalane ulice Wertepna i Sienkiewicza w Tarnopolu, wyrządzając mieszkańcom tych ulic wielkie szkody.

Woda wtargnęła tak gwałtownie do mieszkań, iż nie było mowy o jakimkolwiek ratunku. W niżej położonch domostwach sięgała woda blisko półtora metra.

Ogólnej szkody, sięgającej miljardy marek, nie zdołano jeszcze stwierdzić. Klęska dotknęła szczególnie jedenaście rodzin, które musiano delożować z domostw, zniszczonych powodzią.

Utonęło dwuletnie dziecko i wiele koni, bydła i rogacizny.

Pozatem spadł grad wielkości kurzego jaja w południowo-wschodniej połaci pow. tarnopolskiego, wyrządzając olbrzymie szkody w zasiewach, tak ozimych jak i jarych.

O drugiej podobnej katastrofie żywiołowej donoszą do pism krakowskich z gminy Łęki koło Dukli w pow. krośnieńskim: W ostatnich dniach nawiedziła wioskę Łęki jak i okoliczne gminy straszliwa burza, połączona z gradem i ulewą. Oberwanie chmury było tak gwałt., że wody zalały w okamgn. wszystko. Istny potop. Przytem przez 10 minut padał gęsty grad, wielkości gołębich jaj, kawałki lodu ważyły od 3 do 6 dkg., a leżały po polach do godz. 9 rano następnego dnia. To też nietylko żyto strzaskane zupełnie, ale i wszystkie inne zasiewy i uprawy wiosenne albo zdarte przez strumienie spływającej gwałtownie z pagórków wody, albo tak zbite i zamulone, że trudno, aby z tego jeszcze coś było. Nawet trawy znikły pod namułem. Takiej nawałnicy, z taką masą wody nikt tu nie pamięta. Drogi zniszczone też doszczętnie, pozostały tylko dzikie urwiska. Ludność oniemiała z przerażenia i rozpaczy, co dalej począć, czem i jak uprawić i zasiać, jak wyżywić inwentarz.

W odpowiedzi p. Derezińskiemu.

Panu Derezińskiemu, sekretarzowi Z. Z. P. Zw. Robotników i Rzemieślników w Toruniu, przypominam stare przysłowie: „Nie wtykaj palca między drzwi“.

O ile zajmowałem się w „Głosie Pomorskiem“ nr. 105 i 108 zarzutami i babskiemi plotkami, skierowanemi pod adresem Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, to wywody moje nie tyczyły p. Derezińskiego, lecz tyczyły one bezpośrednio p. Statkiewicza, sekr. Z. Z. P. w Grudziądzu, i dziwi mnie to bartzo, że zamiast odpowiedzi ze strony p. Statkiewicza, której na pewno oczekiwałem, tenże milczy i nie może znaleść wytłómaczenia wszystkich jego plotek, skierowanych przeciwko nam; bo oba te artykuły dostatecznie wyświetliły tak p. Statkiewiczowi jak i klasie pracującej, jak daleko się on w swem zaślepieniu posunął, że nawet ani słowem na to, co poprzednio powiedział i twierdził, nie może odpowiedzi znaleść a przedewszystkiem przekonał się, że to co plótł, było wierutnym głupstwem. Natomiast odezwał się ten tak wielce zasłużony na gruncie toruńskim demagog p. Dereziński, który wyciągnął już ad acta złożony wniosek z dnia 16-go marca i tem teraz operuje.

Czytając ten wniosek, stwierdzam, że trzeba nasamprzód p. Derezińskiemu nauczyć się pisać wnioski, bo nie rozumiem p. Derezińskiego, jak mógł taki wniosek publicznie ogłaszać; przecież panie Dereziński, nie ośmieszaj sam siebie i takiej organizacji, jaką chce być Z. Z. P. do tego stopnia!

A teraz do wniosku samego:

W dniu 15-go marca br. z współudziałem Insp. Pracy 11 Okręgu odbywała się konferencja wspólna tak Związków Zawodowych jak i Centralnego Związku Pracodawców. Na tej konferencji, Panie Dereziński, gdy się wszystko rozbiło, co uczyniły Związki Zawodowe, pytam się coś Pan rozumiał? Wyraźnie podkreślaliśmy, że oddajemy sprawę do rozpatrzenia Komisji Rozjemczej i zarazem oddaliśmy to w ręce p. Dobrowolskiego z prośbą, żeby się zajął sprawą i zwołał za zgodą C. Z. P. Komisję Rozjemczą, któraby rozpatrzyła sprawę na całe Pomorze, a w razie odmowy C. Z. P. mały rozpatrzyć sprawę poszczególne Komisje, do tego bez zgody C. Z. P. kompetentne.

I na cóż sie zdał Panu ów wniosek z dnia 16-go marca, kiedy myśmy już to uczynili w dniu 11-go marca? A gdy już Pan to uczynił, to dlaczego aż 6 tygodni na rozstrzygnięcie sprawy Pan czekał, przechodząc nad tem wszystkiem do porządku dziennego! A co robotnik czekał, to czekał zmiłowania, a jak nie przychodziło tak nie przychodziło, bo pp. Derezińscy i inni siedzieli sobie i czekali, aż pieczone gołąbki przyjdą same do gąbki. Tu właśnie wychodzi szydło z worka! Sami się zdradzacie, że od dnia 16-go marca absolutnie nic nie uczyniliście, żeby przyjść z pomocą robotnikowi aż do czasu rozstrzygnięcia przez Komisję Rozjemczą, tj. do dnia 4-go maja.

Myśmy to przeczuwali, że sprawa zwołania Komisji Rozjemczej może dosyć długo potrwać, a pozatem wzięliśmy na naszem posiedzeniu Zarządów to pod uwagę, że ze strony Z. Z. P. wniosek był o wyrównanie taryfy poznańskiej, co dla nas było stanowczo za niskie wobec tego po 2-godzinnem zastanawianiu się w dniu 20-go marca uchwaliliśmy wystosować do C. Z. P. zupełnie nowe żądania, które ogłosiliśmy już w „Głosie Pomorskiem“ w nr. 108 i za wszelką cenę je przeprowadzić.

Do jednego błędu się sami przyznajemy, żeśmy przyjeli orzeczenie Komisji Rozjemczej, które było stanowczo za niskie, lecz cóż mieliśmy czynić, gdy je Z. Z. P. i inne związki przyjęły (bo przyjąć musieli, ponieważ to, czego żądali, to też Komisja orzekła). Wobec tego my, chociaż nie mieliśmy tego zamiaru przyjąć, podporządkować się musieliśmy, lecz może najbliższa przyszłość, o ile robotnicy przejrzą, pokażemy Wam, jak się taryfy zarobkowe zawiera, i jak wysokie oni być powinny, żeby robotnik mógł wyżyć.

Dalej stwierdzamy, że na każdej konferencji wyłącznie trzymacie się taryfy poznańskiej i upatrujecie w niej coś idealnego, a z naszej strony powtórnie powtarzamy, że taryfa poznańska jest dla nas stanowczo za niską, i my takiej będziemy się domagali, która będzie odpowiadała wymogom dzisiejszym robotnika.

O ile się domagamy o płacenia robotnika w stosunku do dolara, to raczy Pan, Panie Dereziński, przyjąć to do wiadomości, że wtenczas raz na zawsze pomiędzy nami a Centralnym Związkiem Pracodawców by się skończyły, bo chociażby robotnik 1 dolara dziennie, zarobił, miałby on w markach polskich dziennego zarobku około 50 000 mk. Czy to nie byłoby wielkiem zadowoleniem dla robotnika, czy wówczas nie mógłby on pomyśleć o zakupnie tej koszuli, której mu tak bardzo brak. Rozumiemy, dlaczego nie chcecie tego przeprowadzić, bo czem gorzej, tem lepiej dla Was, bo możecie zawsze na Waszym osławionym koniku jeździć i wyzywać, raz na kapitalistę, to znowuż na nasze związki. Idźcie po linji naszej, a prędzej dojdziecie do ładu i porządku. Uporządkujcie się nasamprzód ze sprawą zarobkową, któraby chociaż na rok była załatwiona, a w międzyczasie poświęćcie Waszą wiedzę robotnikowi i prowadźcie go do celu przez Was wytkniętego.

Dalej p. Dereziński, zaznacza, że za staraniem Z. Z. P. warsztaty wojskowe płacą taryfę poznańską, a pozatem zasługą Z. Z. P. jest rzekomo, że Elektrownia i Gazownia płaci także taryfę poznańską nawet 15 i 5 procent więcej.

Stwierdzieć należy, że ani to jest zasługą Z. Z. P. ani p. Derezińskiego, ale jest to rozkaz, wydany przez D. O. K., i do niego się nikt nie przyczynił, tylko sam dowódca, który podał ten wniosek do Ministerstwa. i Ministerstwo to akceptowało, że wzięło sobie za podstawę taryfę poznańska z marca i miesięcznie dokłada ten wzrost drożyzny, który zostaje stwierdzony przez Urząd Statystyczny w Poznaniu, i to się nie robi wyłącznie na Województwo Pomorskie, lecz na całą Rzeczypospolitą.

Ustęp 8-my odpowiedzi w „Głosie Robotnika" jest tak niejasny, że faktycznie czytałem ten ustęp 10 razy, lecz nie mogę wyrozumieć, o co się Panu rozchodzi. Może by mi Pan go lepiej wyświetlił, a innym razem na niego odpowiem.

A co do wniosku, żeśmy nie zrobili żadnego na maj, to proszę Ciebie, Panie Dereziński, jak mogę ponowny wniosek stawić, o ile jednej sprawy jeszcze nie załatwiłem! Przecież to, co Centralny Związek Pracodawców pisał, że na wyrok Komisji Rozjemczej złożyli sprzeciw do M. Pracy i Op. Społecznej, nie może mnie zrazić, że nad sprawą tą przejdę do porządku i na nowo stawiać będę wniosek i na nowo będę zwoływał Komisje Rozjemcze, tak, że w ogóle nie przyjdę do ładu, a robotnik będzie czekał i nic nie uzyska. Nasamprzód trzeba jednę sprawę załatwić, potem domagać się dalszego; z tego założenia my wychodzimy.

Gdyby C. Z. P. pod tym względem był sprytny, mógł unieważnić wobec nowego żądania całe orzeczenie Komisji Rozjemczej, i znaleźlibyśmy się w niemożliwych tarupetach dzięki „mądrości" Z. Z. P.

Najzabawniejszym ustępem całego „sprostowania" p. Fr. Derezińskiego jest ustęp ostatni, w którym, walcząc ni stąd ni zowąd z „panią Nowak", poucza nas, że „Chrześc. Z. Z. winno się przedewszystkiem trzymać prawdy". Rzecz ciekawa: po kłamstwach i bałamuctwach, szerzonych przez p. Statkiewicza, którego p. Dereziński wyręcza po koleżeńsku w „sprostowaniu", mówić o „trzymaniu się prawdy" — to jest zaiste conajmniej naiwne. Nie tak naiwnymi są robotnicy, którzy otwartemi patrząc oczyma na to, co się dzieje, sami rozsadzić będą potrafili, gdzie prawda, a gdzie fałsz i kłamstwo.

Nowak, gen. sekr. Chrz. Z. Z.

I. Pomorski Sejmik Chrz. Zjedn. Zawod.

W dniu wczorajszym obradował od rana począwszy do godz. 3 i pół popołudniu na sali Hotelu Warszawskiego I. Pomorski Sejmik Chrześc. Zjedn. Zawodowego. Zjawili się prawie wszyscy prezesi filji z prowincji. Przeodniczącym obrano druha Gorelewicza z Grudziądza, pióro trzymał drh. Majewski z Osia.

Po zagajeniu zabrał głos sekr. gen. Chrz. Zj. Zaw. drh. Nowak, który złożył sprawozdanie z początkowej akcji Zjednoczenia.

Ze sprawozdania powyższego wynikało, że pomimo trudności, na które napotykało utworzenie Zjednoczenia i sekretarjatu, udało się klasę pracującą uratować przed zbrodniczem zamachem zwolenników walki klasowej i poprpwadzić ją masami na inną drogę, drogę wzajemnej miłości chrześcijańskiej i pokochania sprawy narodowej. Głównym powodem masowego wystąpienia robotnika naszego z sekr. Nowakiem na czele z Zj. Zaw. Polskiego było prowadzenie klasy pracującej na lep socjalizmu i utrzymywanie wielkiego sztabu (40-tu) urzędników, którzy pobierając pensje nie pracowali rzetelnie dla zrzeszonych w Zjednoczeniu robotników.

tworzono w sierpniu ub. roku jedna i drugą filje w Grudziądzu, następnie w Chełmnie, Więcborku, Toruniu, a do końca lutego br. w przeciągu 8 tygodni 17 filji z 2500 członkami. Dziś organizacja Chrz. Zj. Zaw. liczy przeszło 5 tysięcy członsów na Pomorzu i z dnia na dzień coraz to więcej się rozszerza. W najbliższym czasie utworzone będą filje w Sępolnie, koło Więcborka, w Białochowie ,Tczewie Starogardzie itd.

Życzeniem sekretarjatu jest, by członkowie poszczególnych filji oddawali się więcej niż dotąd pracy organizacyjnej. Zebrań odbyło od października do końca lutego br.: zarządowych 6, filijnych 18, agitacyjnych 59, konferencji zarobkowych 21, udział w zebraniach był b. liczny.

Następnie omawiał sekret. Nowak w obszernym swym referacie kwestję obrony prawnej, która dała poważne wyniki i korzyści dla członków.

Po omówieniu działów taryfow., sekr. Nowak zakończył swoje spraozdanie, wyrażając nadzieję, że Chrześc. Zjedn. Zawodo, tak jak obecnie i w przyszłości rozwinie się, otaczając w ramach swych szerokie warstwy pracujące, przysporzy im dobrobyt i ład, którzy im dotychczas żadna z organizacji zawodowych wywalczć nie mogła.

Dyskusja, w której zabierali głos drh. Zgliniecki z Grzybna Kowalski z Lipinek, Kocieniewski z Chełmna, Płotkowski i inni, odczuw. się dało to tętno bijące wśród przywódc. ruchu chrześcijańsko-robotniczego, które nadaje organizacji Chrz. Zj. Zaw. cechę organizacji o poważnem pierwiastku chrześcijańsko-społecznym.

W gorących słowach przemówił następnie p. Wodwud, mówiąc o wielkiem zadaniu robotniczego ruchu chrześcijańskiego, spominając o ideologji myśli Chrz. Zj. Zaw. Wywiera ono wpływ na ustawodawstwo. Dlatego też nie powinno się wyłącznie tylko kwestją taryfową zajmować, ale też kwestją ogólno-społeczną. Pod względem organizacji zawodowych musi nastąpić polepszenie stosunków.

Następnie referent mówił o pomyślnem rozwoju ruchu chrześcijańsko-społecznego w b. Kongresówce i zachęcając delegatów do intensywnej pracy na tem polu, ukończył swój wykład, goraco oklaskiwany.

W dalszym ciągu w krótkich słowach przemówił obecny na sali Dyr. Poszwiński. Mówca przedstawił zebranym obecną sytuację polityczną, która się wyłoniła po obaleniu rządu Sikorskiego. — Poruszając następnie sprawę Z. Z. P., p. Dyr. P. zaznaczył, że w przeciwstawieniu do tej organizacji robotniczej Chrześc. Zjedn. Zawodowe posiada tu na Pomorzu dzięki umiejętnemu kierownictwu sekr. Nowaka poważne dane do objęcia całości ruchu robotniczego. Zasługi Chrześc. Zj. Zaw. na polu tym obecnie jeszcze w zaraniu podjęcia pracy są dosyć poważne. Rozwagą i rzetelną pracą organizacyjną trzeba wywalczyć klasie pracującej dobrobyt.

Wywody swe kończył p. dyr. Poszwiński życzeniem szczęśliwego rozwoju Chrz. Zjedn. Zaodowego dla dobra klasy pracującej i całej ojczyzny.

W dyskusji nd przemówieniami pp. Wodwuda i dyr. Poszwińskiego brało udział 6 mówców. Druh Kocieniewski - Chełmno ostrzega wszystkich przed Zw. Lokatorów, którego propagują enperowcy. N. P. R. tracąc wpływy, tą drogą stara się uzyskać członków.

W końcu zebrania sekretarz Nowak omówił jeszcze sprawę taryfową, poczem przystąpiono do wyboru zarządu okręgowego.

W skład Zarządu Okregowego weszli jako prezes drh. Gorelewicz z Grudziądza, zastępca jego druh Jasiński-Chełmno, sekretarz druh Majewski - Osie.

Po wolnych głosach zabierano jeszcze obszernie w kwestjach rozmaitych głos, poczem prezes Sejmiku druh Gorelewicz solwował I. Sejmik Chrz. Zjedn. Zaw., wyrażając nadzieję, że w przyszłości w większym gronie się zbierze.

Zjazd Związku Polsk. Cechów Fryzjerskich na Pomorzu.

W niedzielę, dnia 27 bm. w hotelu pod Złotym Lwem w Grudziądzu odbył się Zjazd Związku Polskich Cechów Fryzjerskich na Pomorzu. Zjazd otworzył p. Makowski, przewodniczący Związku, którego wybrano później marszałkiem Zjazdu, na sekretarza powołano p. Błuzdę z Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. Na zjeździe obecni m. i. byli prezes Izby Rzemieślniczej p. Grobelny, zastępca cechmistrza p. Kurlenda, redaktor „Gazety Fryzjerskiej" z Poznania p. Iwański i przedstawiciel „Głosu Pomorskiego". Plenipotencję stwierdzono u 17 delegatów z różnych stron.

Referat o ogólnem położeniu zawodu fryzjerskiego i o stosunkach w tym zawodzie panujących wygłosił p. Iwański, który to referat zebrani przyjeli z uznaniem i oklaskami. Pan Iwański, który przemawiał dwukrotnie, poruszył m. i. konieczność ścisłej współpracy Związku z Izbą Rzemieślniczą, założenia kasy pogrzebowej i abonowania gazety fachowej. Drugi referat o wynikach postawionych dotąd wniosków do Rady Rzemieślniczej przy ministerstwie przemysłu i handlu, wygłosił p. prezes Grobelny.

Do zarządu Związku weszli z małym wyjątkiem dawni jego członkowie, a mianowicie: prezes p. Makowski (Grudziądz), wiceprezes p. Ebert (Toruń), sekretarz p. Pinno (Grudziądz), wicesekretarz p. Szelczyński (Grudziądz), skarbnik p. Barczyński (Grudziądz), ławnicy: pp. Rydel z Chełmna, Paszek ze Starogardu, Szczepański z Tczewa, Nowakowski i Sommerfeld z Grudziądza. Po wygłoszeniu sprawozdania z działalności zarządu i skarbnika, udzielono zarządowi pokwitowania.

Obradowano także nad sprawą zjazdów fryzjerskich w Poznaniu i w Łodzi i postanowiono wysłać tam delegatów w osobach pp. Makowskiego, Eberta i Pinna; następnie uchwalono wysłać prace uczniowskie (peruki, wąsy itp.) na wystawę rolniczo-przemysłową do Brodnicy, w końcu przyjęto wniosek przystąpienia do Centralnego Związku na b. dzielnicę pruską w Poznaniu. Nastąpiły wolne głosy.

Stosowną mowę na zakończenie zjazdu wygłosił p. Iwański, poczem p. Makowski zamknął zjazd, zaintonowaniem „Boże coś Polskę".

W czasie pauzy południowej za wzorowe prace fryzjerskie nagrodzono dyplomem uczennicę Kremin, oraz uczniów Zarembę, Karczewskiego i Nowackiego. Na werandzie ogrodowej odbyło się, również w czasie pauzy południowej skromne przyjęcie dla delegatów wieczorem zaś koncert w ogrodzie i zabawa taneczna na sali.

Czerwony Krzyż.

(Odezwa!)

Runęły trony zaborców. Krew narodu polskiego oblała cokół Niepodległości. Kto żyw i silen był, spieszył złożyć ofiarę ze swojej krwi serdecznej.

Wpatrzeni w gwiazdę wolności, również szli i nieśli ofiarę w samozaparciu się ciche „bojowniki ducha", których upaska biała z czerwonym krzyżem, na lewem ramieno przepasana, zdobiła.

Wśród grzmotu armat, świstu kul i huków pękających granatów, wśród błysków śmiertelnej stali „bojownik ducha" uwijał się, niedbał o własne życie, ale śpieszył rycerzom wolności z pomocą, krzepiąc ich na duchu, to przynosząc ulgę w męczarniach cielesnych.

Biała opaska z czerwonym krzyżem była wszędzie na froncie i poza frontem, w okopach i szpitalach, czynna i sprawna, z nadludzkiem poświęceniem starała się złagodnić straszny morał wojny.

A gdy umilkły śpiżowe armaty i błyskotliwa stal skryła się w pochwach, biała opaska z czerwonym krzyżem nie zakończyła jednak swego boju.

Rozpoczęła bowiem bój nowy, ofiarny a brzemienny w dobroczynne skutki, rozpoczęła bój o ludzkość.

Bojownik ducha zrozumiał Kochanowskiego z Czarnolasu, który wołał:

Szlachetne zdrowie
Nikt się nie dowie
Jako smakujesz
Aż się zepsujesz ..

i wypisał na swoim sztandarze, że **„zdrowy duch być może tylko w zdrowem ciele"**. I podjął walkę ciężką z największym wrogiem ludzkości t. j. choróbstwem.

Ciche a czujne szeregi bojowników ducha w samozaparciu się ruszyły do szpitali, ochronek, do suteryn i walczą z choróbstwem, z nędzą, nieraz ponoszą śmierć na swym posterunku. Cześć im!

A na nas, za których walczy Bojownik Ducha, spada najświętszy obowiązek wspierać te szeregi moralnie i materjalnie.

Składajmy ofiary!

Wojewódzka Rada Opieki Społecznej.

Od 27-go maja do 4-go czerwca r. b. odbędzie się na całem Pomorzu „Tydzień Czerwonego Krzyża" kolekta na rzecz Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża.

Jak się dowiadujemy, p. Wojewoda Pomorski udzielił Zarządowi Okręgu Pomorskiego T-wa. Czerwonego Krzyża pozwolenia na urządzenie kolekty na obszarze całego Województwa Pomorskiego, wobec czego oddziały powiatowe i miejscowe P. T. C. K. nie potrzebują starać się o osobne zezwolenia.

Kolekta odbędzie się według programów lokalnych, co do m. Torunia zostanie zgłoszony specjalny komunikat.

Obchód 15-lecia Czytelni dla Kobiet.

Uroczysty dzień 15-lecia Czytelni dla Kobiet miał przebieg wspaniały. Już około godz. $^1/_2$12 zbierać się zaczęły na Placu 23 Stycznia delegacje ze sztandarami poszczególnych towarzystw, które pośpieszyły uczcić towarzystwo-jubilata. O godz. $^1/_2$1 ruszył wspaniały pochód z dwoma orkiestrami (64 pp. i straży ogniowej) ulicami Trzeciego Maja, Klasztorną, Pańską, Głównym Rynkiem do Fary. Tu zebrały się pod swemi sztandarami dalsze jeszcze delegacje oraz przedstawiciele władz i różnych instytucji. Ks. proboszcz Dembek, wygłosiwszy zastosowane do uroczystości przemówienie, podnoszące wzniosłe zadania i zasługi Tow. Czytelni dla Kobiet, dokonał poświęcenia sztandaru, prosząc o błogosławieństwo Boże dla tak zbożnie działającego stowarzyszenia.

Podczas mszy św., odprawionej przez ks. proboszcza, śpiewał pięknie, jak zawsze, chór „Lutni" pod batutą p. Heyny.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie, w którym uderzał niezwykle liczny udział pań i panienek, do sali „Tivoli", gdzie odbyła się uroczysta akademja, zagajona wobec wypełniającej wielką salę publiczności przez przewodniczącą Czytelni dlaK obiet panią Kruszonową, która witając przybyłych przedstawicieli władz i delegatów, szczególnie zaś b. wojewodę p. Łaszewskiego, oddała jemu przewodnictwo. Pan Ł. dziękuje za powierzenie sobie przewodnictwa i składa Czytelni dla Kobiet życzenia, ażeby pod doświadczonem i doskonałem kierownictwem pani Kruszonowej działało nadal jaknajowocniej na chwałę Bożą i na pożytek Ojczyzny. Mówca wspomniał o r. 1908 (roku założenia towarzystwa) jako o okresie, w którym po wywłaszczeniu i ustawie kagańcowej społeczeństwo całe zaczęło się tembardziej skupiać i szeregować do walki z prusactwem. Wówczas to kobiety grudziądzkie wzięły się również do dzieła i wyczuwając potrzeby ludu; stosownie do tego ułożyły program działalności Czytelni dla Kobiet.

Po odśpiewaniu przez „Lutnię" pięknego hymnu „Dzięki Ci, przedwieczny Panie" pani Kruszonowa wygłosiła doskonale opracowane sprawozdanie z 15-letnej działalności Czytelni dla Kobiet. (Podamy je osobno w najbliższych dniach. Red.)

Nastąpiły życzenia, składane przez poszczególne delegacje, które rozpoczął p. radca Jurek w imieniu miasta. Dalej przemawiali: pani Żyborska od Czerwonego Krzyża, pani Kuhnertowa od Narodowej Organizacji Kobiet, przedstawicielki Związku Polaków z Kresów Wschodnich, Tow. św. Wincentego a Paulo, Stow. Katol. Młodzieży Żeńskiej, Tow. Śpiewu „Lutnia" (p. Statkiewicz), Tow. Powstańców i Wojaków (p. Precel), Koła Polek (panna Kulerska), Tow. Kupców Samodzielnych (poseł Krzywinski), Sokoła (p. Gańcza), Tow. Przyjaciół Harcerzy (ks. Ponczek), od Bractwa Strzeleckiego (p. Jurek), w imieniu powiatu grudziądzkiego p. Doleżych, p. dyr. Poszwiński, wyrażając hołd dla pracy kobiet, jako westalek domu polskiego, pielęgnujących miłość Ojczyzny i ofiarność dla sprawy, red. Rakowski w imieniu Tow. Młodzieży Katolickiej, red. Chmielewski od Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich i prasy miejscowej.

Następnie b. p. wojewoda Łaszewski odczytał nadesłane telegramy, m. i. od Katol. Związku Polek, od p. Stefańskiego i od pani Zofji Poszwińskiej.

Pani Kruszonowa podziękowała w słowach serdecznych za złożone życzenia, przyrzekając dalszą wydatną pracę pod nowym sztandarem, wyhaftowanym przez panią Bronikowską, za co jej specjalną składa podziękę, poczem odśpiewano wspólnie „Rotę".

P. przewodniczący kończy uroczystość okrzykiem na cześć długoletniej przewodniczącej „Czytelni" pani Kruszonowej, która ze swej strony wznosi okrzyk na cześć p. wojewody Łaszewskiego, jako jednego z kuratorów Czytelni (obok pp. Wiktora Marchlewskiego i Antoniego Stefańskiego.)

O godz. $^1/_2$4 publiczność się rozeszła do domów, by wrócić na godz. $^1/_2$5 do ogrodu, gdzie odbywał się koncert orkiestry 64 pp. Na koncert przybyła publiczność licznie, jak rzadko kiedy. Przy dźwiękach muzyki i kawce bawiono się ochoczo do późnego wieczora, „Koło szczęścia" obdarzyło niejedną uczęstniczkę i uczęstnika obficie niespodziankami. — Obchód zakończyły tańce na sali.

Porządek nabożeństw w uroczystość Bożego Ciała.

W KOŚCIELE FARNYM: W przeddzień Bożego Ciała w środę wieczorem o godzinie 8-mej uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W Boże Ciało Msze św. odprawią się o godz. 6, 7, 8 i 8,45 tylko dla dzieci, a suma rozpocznie się o godzinie 9,30. O godz. 10,30 wyruszy z fary procesja i kroczyć będzie przez Rynek, ulicami Mickiewicza, Sienkiewicza, Ogrodową, Wybickiego Starą Długą, z powrotem na Rynek. Ołtarze ustawione będą przy narożnikach ulic Mickiewicza i Sienkiewicza — Sienkiewcza i Ogrodowej — przy ulicy Wybickiego u wylotu ul. Ogrodowej i w Rynku przed domem towarowym Braci Koźlenlewskich. Tu zakończy się uroczysta procesja. Odśpiewane zostanie Te Deum i udzielone ostatnie błogosławieństwo. Wierni wszyscy oraz szkoły i towarzystwa pozostaną na Rynku, śpiewając „Niechaj będzie pochwalony", a bractwa oraz delegacje władz cywilnych i wojskowych odprowadzą Przenajświętszy Sakrament do kościoła.

Porządek pochodu podczas procesji będzie następujący: 1. Szkoły powszechne — dziewczęta chłopcy, 2. Szkoła wydziałowa, 3. Orkiestra wojskowa, 4. Seminarjum nauczycielskie, 5. Gimnazja żeńskie, 6. Gimnazja męskie, 7. Tow. świeckie ze sztandarami, o ile są poświęcone, 8. Tow. Kościelne ze sztandarami, 9. Bractwa kościelne: dziewice, niewiasty, mężczyzni, 10. Orkiestra wojskowa i chóry kościelne. 11. Reprezentacja kościelna, 12. Dozór kościelny, 13. Siostry zakonne, 14. Duchowieństwo.

Za baldachimem postępują delegacje władz cywilnych i wojskowych, Magistrat i Rada Miejska, dla których też podczas sumy w kościele zarezerwowane będą miejsca. Po obu stronach baldachimu kroczyć będzie honorowy szpaler wojskowy.

Po delegacjach idą rzesze wiernych.

Nad porządkiem czuwać będzie Policja Państwowa i Straż Ogniowa, których wskazówkom i zarządzeniom bezwzględnie poddać się trzeba.

W razie niepogody, któraby uniemożliwiła procesję — porządek nabożeństw w Boże Ciało będzie jak w zwykłą niedzielę — procesja zaś i nabożeństwa z nią złączone odbędą się w takim samym porządkui w tym samym czasie w przyszłą niedzielę.

PO UKOŃCZENIU PROCESJI odbędzie się dla tych, co przed procesją nie mogli być w kościele — jeszcze jedna cicha Msza św. W czasie oktawy w dni powszednie Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu zawsze o godz. 7,15. — Nieszpory o godz. 7-mej wieczorem. —

W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA: w przeddzień uroczystości, w środę wieczorem o godz. 7-ej uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W Boże Ciało o godz. 8-mej Msza św. — o godz. 9-tej suma — popoł. o godz. 3 nieszpory. Procesja uroczysta na chełm. przedmieściu odbędzie się w przyszłą niedzielę po sumie, która rozpocznie się o godz. 9,30. Procesja posuwać się będzie ulicami Chełmińską, Czerwonodworną, i Bydgoską. Ołtarze stać będą przed domem p. dyr. Ostrowskiego, przed drogierja Uniwersum p. Langego w ulicy Czerwonodwornej i przy narożniku ulicy Czerwonodwornej i Bydgoskiej. Ostatnie błogosławieństwo nastąpi w kościele.

Porządek pochodu podczas procesji: Dzieci szkolne — dziewczęta chłopcy, Dzieło św. Dziecięstwa Jezusa, Tow. świeckie, Bractwa kościelne, Orkiestra ojskowa i chór kościelny, Siostry zakonne, Duchowieństwo.

W KAPLICY SERCA P. JEZUSA W M. TARPNIE. W przeddzień uroczystości w środę wieczorem o godz. 7-ej uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W Boże Ciało o godz. 8-mej uroczysta Msza św., także z wystawieniem — również w przyszłą niedzielę o tej samej godzinie.

W KOŚCIELE ŚW. STANISŁAWA (garnizonowym) odbędzie się dla ludności cywilnej także jeszcze cicha Msza św. Tak samo w przyszłą niedzielę po ukończonem nabożeństwie i uroczystej procesji urządzonej dla formacyj wojskowych — będzie także jeszcze cicha Msza św. dla ludności cywilnej.

W końcu zanoszę serdeczną prośbę do wszystkich parafian, aby przez przyozdobienie domów i mieszkań swoich oraz przez godne zachowanie się podczas procesji zechcieli podnieść powagę uroczystości naszej największej, a tem samem przyczynić się do wspaniałego jej przebiegu. Ks. Dembek.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Makayma. Wschód słońca 3.49 zachód 8.6 Wschód księżyca 7.3 zachód 3.41.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **REPERTAR.** Dziś, to jest w poniedziałek „Wierna kochanka" — przedstawienie dla wojska — ceny biletów po 1000 i 500 marek. Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Wtorek „Wierna kochanka" po raz czwarty Środa „Pan Gedhab" Al. hr. Fredry. Przedstawienie popularne — 50 proc. zniżki.

Czwartek „Wierna kochanka", po raz piąty. Bony ważne.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Wobec kolosalnego powodzenia jakim się cieszy świeżo wprowadzona na repertuar sztuka „Wierna Kochanka", a przedewszystkiem wobec wysoce patriotycznej tendencji i podkreślenie heroizmu naszej armji w chwilach, kiedy zdawało się, że ojczyna legnie pod naporem hord bolszewickich, dyrekcja postanowiła dzisiejsze przedstawienie poświęcić wyłącznie dla wojska — uprzystępniając wejście redukcją cen biletów do minimum. Na dzisiejsze więc przedstawienie „Wiernej kochanki", które rozpocznie się o godz. 6-tej wiecz. wejście do teatru kosztować będzie jedynie 1000 i 500 marek. Sądzimy, że dobra wola dyrekcji znajdzie zrozumienie i sala Teatru Miejskiego wypełni się po brzegi szarą bracią żołnierską i ich przełożonymi.

Jutro, po raz czwarty „Wierna kochanka". Będzie to przedstawienie zniżkowe, (bony ważne).

W środę zaś „Pan Gedhab" Al. hr. Fredry, która to sztuka zawsze mile widziana, bez wątpienia ściągnie wiele publiczności.

W przygotowaniu świetna komedja S. Nikorowicza „W gołębniku". Komedja ta w swoim czasie zyskała pierwszą nagrodę na konkursie „Kurjera Warszawskiego", a dzięki swym walorowi artystyczn. i dyskretnemu humorowi, a przedewszystkiem pogodnej, słonecznej treści, bez wątpienia zyska sobie sympatję i tutejszej publiczności. Reżyseruje tą nowość p. J. Andrzejewski. Premiera tej zajmującej sztuki w nadchodzący piątek.

—** **CZERWONY KRZYŻ** prosi wszystkie panie, które obiecały swą pomoc w „Tygodniu Czerwonego Krzyża" o łaskawe przybycie do lokalu Tow. **ulica Stara Nr. 1** we wtorek o godz. 5 popoł. Wszystkie sekcje w komplecie muszą być obecne. Zarząd.

—** **SOBOTNI WYKŁAD SĘDZIEGO PALĘDZKIEGO O GDAŃSKU** nie przyciągnął tej ilości słuchaczy, jak się spodziewano; zjawiło się około 120 słuchaczy, którzy z zainteresowaniem wysłuchali wykładu traktującego o porcie gdańskim, umiędzynarodowieniu rzek i portów morskich i o Kaszubach.

Składka, urządzona na cele **gimnazjum polskiego w Gdańsku przyniosła 131 tysięcy marek.**

Wobec tego, że gimnazjum polskie w Gdańsku zwróciło się w pismach krajowych o pomoc finansową, redakcja pisma naszego otwiera z dniem dzisiejszym listę składek na cel powyższy. Wszelkie ofiary przyjmuje administracja pisma naszego.

Podziękowanie.

—** **NA KROPLĘ MLEKA** ofiarowało Tow. Młodych Polek-Grudziądz 100 000 marek, za co hojnym ofiarodawczyniom serdeczne Bóg zapłać! składam

(—) Maciejewska, przew. komitetu

Z Pomorza.

—** **RADZYN.** W nadchodzący czwartek, t. j. w dzień Bożego Ciała zjeżdża do naszego miasta Teatr Miejski z Grudziądza. Odegrana będzie świetna komedja Al. hr. Fredry „Pan Geldhab", która zyskała sobie w Grudziądzu sympatję publiczności. W głównych rolach wystąpią pp. Jóźwicki, Andrzejewski, Drozdowska i Zbierzyński, oraz w mniejszych rolach, pp. Gorzkowski, Zbyszkowski i Ilcewicz.

Sądzimy, że publiczność radzyńska, tak rzadko mogąca rozkoszować się ze sceny żywem słowem naszej ojczystej mowy i to jeszcze słuchając takiego mistrza naszej literatury dramatycznej, jakim był nieśmiertelny Fredro, pospieszy tłumnie do teatru, podkreślając w ten sposób swoją tęsknotę za tak kulturalną rozrywką, jaką jest teatr.

—** **CHEŁMŻA. (Widoki dobrych zbiorów buraków).** Pod wpływem bardzo pomyślnej pogody rozwinęły się w tej okolicy buraki bardzo pomyślnie. Spodziewać się należy, że zbiór buraków będzie w tym roku bardzo obfity, i że tem samem tak hodowcy jak i cukrownia, największa w Europie, zrobią wyśmienity interes. Za zeszłoroczną ćwikłę opłaca się obecnie czwartą ratę, tak, że obecnie płacono ogółem 8 000 marek.

—** **WĄBRZEŹNO. (Amator wędlin świątecznych).** Gospodarz rolny z Rychnowa pow. wąbrzeski, nazwiskiem Moczulak, kilka dni przed Zielonemi Świątkami zauważył, że jakiś niegrzeczny osobnik wywłaszczył go doszczętnie z mięsa i wędlin, przechowywanych na strychu. Osobnik zabrał cały znajdujący się tam zapas i to około 3 centnarów, nie zostawiając poszkodowanemu nawet kilku funtów na pieczeń świąteczną. Poza tem złodziej zabrał pierzynę i sznur do bielizny.

—** **STAROGARD. (Demoralizacja wśród młodzieży).** W ostatnim czasie zaczyna się szerzyć co raz bardziej demoralizacja wśród nieletnich dziewcząt. Niebezpiecznym zwłaszcza jest park i las starogardzki. Policja w ostatnich dniach tylko tylko trzy takie brzydkie sprawy ujęła w swe ręce, za które winowajcy nie dość surowo będą mogli być ukarani.

—** **GDAŃSK. (Otwarcie polskiego urzędu pocztowego).** W Gdańsku został uruchomiony polski urząd pocztowy pod nazwą: „Polski Urząd Pocztowy Nr. 2". Zakres działania biura nie obejmuje służby nadawczej, lecz ogranicza się wyłącznie do odbioru przesyłek pocztowych i ekspresowych.

(Przemycanie świń do Prus Wschodnich). W ostatnim tygodniu władze polskie przytrzymały dwa wagony świń, które pod nieścisłą deklaracją znajdowały się w drodze do Prus Wschodnich.

Wszystko to — nie po raz pierwszy — dzieje się pod okiem gdańskiego urzędu celnego, który według ostatniego rozporządzenia sprawować ma w przyszłości kontrolę towaru przy dowozie i wywozie z Gdańska.

Praktyki tego urzędu, kosztowały skarb polski dotąd kilkadziesiąt miljardów, należy więc czempredzej pomyśleć o zakryciu tej niebezpiecznej studni.

—** **OLIWA. (Krwawy dramat w czasie świąt).** W hotelu „Karlshof" rozegrał się w drugie święto krwawy dramat, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie.

Książkowy Herman Knuth z Gdańska strzelił z niewiadomej przyczyny do żony właściciela hotelu Wolffa, zabijając ją na miejscu. Zanim zdołano go ubezwładnić strzelił morderca do siebie i ranił się śmiertelnie w głowę. Przyczyny rozegranej w hotelu tragedji nieznane.

Z całej Polski.

—** **FORDON. (Hojny dar).** Pan Listwan z Marjampolu złożył na zakup figury św. Antoniego dla skromnie ozdobionego kościoła w Fordonie na ręce księdza administratora 1 850 000 marek. Wspaniałomyślnemu ofiarodawcy należy się uznanie i cześć.

—** **ŁOCHOWO** pow. bydgoski. **(Przygoda z rozhukanym stadnikiem).** Przed kilkoma dniami w drodze powrotnej z Łochowa, gdzie licencjonowano stadniki, jeden z nich wyrwał się prowadzącym go dwom ludziom i z furją rzucił się na przydróżny słup telegraficzny, w który uderzył łbem tak silnie, że kości go roztrzaskł, poczem przebiegłszy jeszcze kilka kroków, padł na miejscu nieżywy.

—** **INOWROCŁAW. (Ujecie bandy złodziei węgli).** Policja tutejsza wykryła bandę zawodowych złodziei węgla. Banda ta, składająca się z około 30 ludzi, napadała systematycznie na pociągi towarowe i kradła węgiel w wielkich ilościach. Kradziony węgiel sprzedawali w partjach 30 centnarowych. — Tutejszy sąd pokoju skazał hakatystę niejakiego Woinke, oskarżonego o wrogie wystąpienie przeciw państwowości polskiej, na 100 000 marek grzywny i zapłacenie kosztów sądowych.

—** **KRAKÓW. (Luneta z Ameryki w obserwatorjum krakowskiem).** Pożyczona w Ameryce przez obserwatorjum harwackie luneta astronomiczna dla obserwatorjum krakowskiego została już przywieziona. Montowanie lunety rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Luneta ma pozostać w Krakowie przeszło rok. Za pomocą tej lunetyobserwatorjum krakowskie ma dokonać fotografowania i obliczania części nieba gwiezdnego wedle polecenia otrzymanego na ostatnim wszechświatowym zjeździe astronomicznym.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

KOMUNIKACJA.

— **Pożyczka inwestacyjna dla kolei państwowych.** Min. Kolei Żel. zamierza, w związku z zasadą samowystarczalności kolei państwowych, postawioną jako jedno z naczelnych zadań sanacji Skarbu, nie pokrywać w przyszłości inwestycji z dochodów eksploatacyjnych. W tym celu Ministerstwo zamyśla zaciągnąć pożyczkę w wysokości 1 miljarda marek złotych. Program robót inwestycyjnych ma być rozłożony na lat 10, przyczem w pierwszym rzędzie mają być odbudowane linje zniszczone a także zwiększona przelotność linij magistralnych, stosownie do zmienionych stosunków handlowych państwa po wojnie.

HANDEL.

— **Handel wobec podatku obrotowego.** W Warszawie w Stowarzyszeniu Kupców Polskich odbyła się konferencja mająca na celu wyświetlenie spornych kwestji, związanych ze stosowaniem uchwalonej niedawno ustawy o podatku obrotowym, a w szczególności poświęcona ściślejszemu określeniu pojęcia pośrednictwa handlowego, które podlega opodatkowaniu według odrębnych zasad oraz wyjaśnieniu podstaw opodatkowania przedsiębiorstw handlowych prowadzących jednocześnie handel hurtowy i detaliczny.

Po zreferowaniu powyższych spraw pod względem prawnym przez posła Chełmońskiego, zebrani wypowiedzieli się w sprawie określenia pośrednictwa handlowego w tym kierunku, iż za pośrednictwo handlowe w rozumieniu ustawy o podatku obrotowym należałoby uważać te wypadki, gdzie sprzedaż odbywa się na rachunek przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, na rzecz którego działa pośrednik i gdzie towar ten, sprzedawany przy udziale pośrednika, pozostaje nadal własnością przedsiębiorstwa, pozbywającego towar. Podkreślono przytem, iż w pewnych wypadkach jako dodatkowe kryterjum mogłaby służyć ta okoliczność, iż z reguły cena nie potęguje się przy przejściu od dostawcy towaru przez pośrednika do odbiorcy.

W sprawie przedsiębiorstw, prowadzących jednocześnie handel hurtowy i detaliczny, zebrani przyszli do wniosku, iż towary sprzedawane w sklepach detalicznych takich przedsiębiorstw, nie powinny być podwójnie opodatkowane, o ile sklep detaliczny sprzedaży jest w posiadaniu faktur wystawionych przez innego dostawcę bezpośrednio na ten sklep detaliczny.

Jednocześnie postanowiono opracować szczegółowe wytyczne dla stosowania powyższych zasad w poszczególnych gałęziach handlu, co zlecono Kołom Zawodowym przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich.

— **O nawiązanie stosunków handlowych z centrem światowego handlu kauczukiem i cyną.** Jedna z poważniejszych firm francuskich w Singapore zwróciła się do Izby Handlowej Polsko-Francuskiej z propozycją nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Polską. Firma ta od przeszło 40 lat zastępuje na miejscu interesy przemysłu i handlu francuskiego, mogłaby zatem wziąć na siebie także przedstawicielstwa polskie. Singapore, miasto liczące przeszło 400 000 mieszkańców, jest też centrum światowym w handlu kauczukiem i cyną.

Izba Handlowa Polsko-Francuska (Szkolna 10) chętnie służy bliższemi objaśnieniami.

SPRAWY PIENIĘŻNE

— **Waluta złota.** Jak już donosiliśmy Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu przyjęła przedstawiony przez p. Ministra Skarbu projekt ustawy o środkach przy gotowawczych do wprowadzenia waluty złotej.

Projekt jest następujący: Złoty polski wybijany będzie ze stopu, zawierającego 900/1000 czystego złota, a po otwarciu mennicy państwowej osoby prywatne mogą oddawać kruszce lub obce monety złote do przerabiania na złote polskie. Do czasu wprowadzenia ostatecznej reformy walutowej dopuszcza się używanie złotego obliczeniowego w stosunkach gospodarczych, publicznych i prywatnych. Przeciętny miesięczny kurs złotego ustalać ma Minister Skarbu. Ważność prawna zobowiązań, opiewających na złote obliczeniowe, zawartych przed jak i po wejściu w życie niniejszej ustawy nie może być kwestjonowana. Dochody państwowe, co do których władze państwowe mają prawo regulowania stawek, mogą być przewalutowane z marek polskich na złote obliczeniowe. Za podstawę obliczenia wartości złotego w markach polskich przyjmowana będzie cena kruszcu złotego na giełdzie w Londynie i kurs funta szterlinga w banknotach na giełdzie w Warszawie. Ustawa o złotym nie wyklucza tego, że Sejm może uchwalić pewne podatki wedle indeksu cen hurtowych.

— **Cena bonów złotych.** Pan Minister Skarbu ustanowił cenę emisyjną 6 proc. złotych bonów skarbowych Serji IA, I B i I C na 8 500 marek polskich za 1 złoty. Nowa cena emisyjna obowiązuje od 25-go bm.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Paledzki.

†

W piątek w nocy zmarł skutkiem nieszczęśliwego wypadku, opatrzony Sakramentami św., nasz miły druh

ś. p.

Bolesław Janiszewski

w 16 wiośnie życia.

Donosząc o tym bolesnym ciosie, który dotknął nasze Stowarzyszenie, wzywamy wszystkich członków do oddania zmarłemu druhowi ostatniej posługi.

Patronat i Zarząd
Stow. Pol. Młodzieży Kat.

Nabożeństwo żałobne w farze odbędzie się jutro, we wtorek, o godz. 8½ rano, a pogrzeb punkt. o godz. 5½ po pol. z domu żałoby przy ul. Łąkowej 5 (zbiórka tamże o godz. 5¼.)

Do rejestru handlowego A zapisano dzisiaj pod liczbą, 195 firmę: Augustyn Czyżewski — Janowo — skład kolonjalny, a jako jedynego właściciela tejże kupca Augustyna Czyżewskiego z Janowa. [5315

Gniew, dnia 28 kwietnia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Do rejestru handlowego A zapisano dzisiaj pod liczbą 193 firmę Marjan Jabłoński, Gniew, interes bławatów i stroju, a jako jedynego właściciela tejże kupca Marjana Jabłońskiego z Gniewu,

pod liczbą 194 firmę: Kazimierz Modrzejewski, Gniew, interes zbożowy, ziemiopłodów, węgli i nawozów sztucznych, a jako jedynego właściciela tejże zbożowca Kazimierza Modrzejewskiego z Gniewu.

Gniew, dnia 25 kwietnia 1923 r.

Sąd Powiatowy. 5318

Do rejestru handlowego A Nr. 111 zapisano dzisiaj przy firmie: „Maks Kotowski, właścicielka Monika Kotowska w Gniewie": Firma przestała istnieć. 5316

Gniew, dnia 25 kwietnia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Do rejestru handlowego A zapisano dzisiaj pod liczb. 196 firmę: Przedsiębiorstwo handlowe Weronika Goncerzewicz — Gniew — skład towarów kolonjalnych i spożywczych, a jako jedyną właścicielkę tejże właścicielkę Weronikę Goncerzewicz z Gniewu. [5319

Gniew, dnia 8 maja 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Do rejestru handlowego A zapisano dziś **pod liczbą 188 firmę:** Michał Spiewak, Szlachecki Jeleń, skład kolonjalny, a jako jedynego właściciela tejże oberżystę Michała Spiewaka z Szlacheckiego Jelenia,

pod liczbą 189 firmę: Feliks Nagórski, Brody, skład kolonjalny i restauracja, a jako jedynego właściciela tejże Feliksa Nagórskiego z Brodów,

pod liczbą 190 firmę: Dom Towarowy J. Formella, Gniew, skład towarów łokciowych, a jako jedynego właściciela tejże kupca Jana Formellę z Gniewu. 5317

Gniew. dnia 12 kwietnia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Każdą ilość [4516

szmat

kolorowych i jutowych

kupuje w wagonach. Oferty z ceną franko stacja załadowania uprasza

Władysław Lewandowski,
Fabryka tektury i papieru
Tczew-Pomorze.

Poszukujemy

kotlarzy w miedzi

na stałą pracę i za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia z potwierdzonemi odpisami świadectw pod

Winkelhausen, Starogard. [5312

Kupiec

kawaler, 28 lat

posiadający fabrykę lub 400 miljonów marek, pragnie z braku osobistej znajomości nawiązać korespondencję z inteligentną, przystojną panną do lat 24, celem pobrania się i wspólnego kupna folwarku, ewentualnie ulokowanie kapitału w posiadanym majątku. Traktuję sprawę poważnie, pośrednictwo krewnych pożądane. Łaskawe szczegółowe zgłoszenia upraszam nadsyłać pod nr. 6440a do Głosu Pomorskiego.

Do natychmiastowej wzgl. terminowej dostawy pod uprawę jesienną polecamy wagonowo i w mniejszych partjach:

Azotniak wapienny
Siarczan amonowy
Sole potasowe (niemieckie)
Superfosfat i
Tomasówkę

po cenach korzystnych. [5310

IMPORT — EXPORT

Pomorski Dom Handlowy

L. E. HANCZEWSKI i Ska T. z o. p. GRUDZIĄDZ, Toruńska 10.

Telefon 673. Adres telegr.: „Hanczewski"

Składnice: Tuszewska Grobla 2 i ulica Bracka nr. 19/21.

Wróblewski, Engler i Ska.

[4461]

ZIEMIOPŁODY

Telefon 71, 72. **BYDGOSZCZ** Śniadeckich 52 a

Filje:

Gdańsk: Jopengasse 27, tel. 884. **Królewska Huta:** Jagiellonska 5, tel. 504.

Zakupują i sprzedają wszelkie ziemiopłody, nasiona, zboża, kartofle i przetwory tychże.
Dostarczają wszelkie nawozy sztuczne, węgle, koks.

Miłe, zajmujące i pożyteczne

książki

1. **Wielki Król**, powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Lesniewskiej . . . . **7000 Mk.** porto 400,— mk.
2. **Historja o Janaszu Korczaku**, — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **7000 Mk.** porto 400,— mk.
3. **Dwa Skarby**, powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . **6000 Mk.** porto 400,— mk.
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej**, powieść Bergla . . **1000 Mk.** porto 250,— mk.
5. **Z mych wrażeń wojennych**, — Ks. prob. Łęgi . . . . **2000 Mk.** porto 280,— mk.
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** napisany przez M. Pacoszyńskiego zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych. **5200 Mk.**

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w "wydziale wydawniczym" lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Drukarnia Pomorska

Wydział Wydawniczy
GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Groblowa 27/29. Telefon 50 i 51

Bank Powiatowy

Tel. 981. *Grudziądz* ***Tel. 981.***

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś. 3493

Pomorskie Towarzystwo Elektrotechniczne „SINUS"

Spółka zap. z ogr. odpow.

Grudziądz, Spichrzowa nr. 16 — **Telefon 547**

W specjalnie rozbudowanym oddziale reparacyjnym

wykonywa

naprawę i przebudowę prądnic, transformatorów, liczników, przewijanie ankrów etc.

BANK LUDOWY

Sp. z odpowiedzialn. nieogran.
Założony w roku 1890.
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe,
Przyjmuje wkładki i oszczędn. 31A
i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje walnty zagraniczne złote i srebrne.

Udziela pożyczki
na zastaw przedm. złotych i srebrnych

Dzielny

podróżujący

5321 może się zgłosić.

Alimentaria, Grudziądz

Nadszedł

Smalec amerykański

„Pure Lard"
„Schneewittchen"

5321 poleca

Alimentaria

T. z o. p.
ulica 3-go Maja nr. 8.

Baczność! Baczność!

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło kupuje i płaci ceny najwyższe.

KABATEK, Grudziądz

3312 Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Sprzedam

Dywan

deka pluszowa na stół, kanapa i stół do sprzedania. Ogrodowa 25, parter w podwórzu n. pr.

Papę dachową lepnik smołę

poleca w najlepszej jakości i wykonuje [5251

krycie dachów

W. Kutowski, Grudziądz
Ogrodowa nr. 28.
Telefon nr. 423.

Do sprzedania:

czarne ubranie surdutowe, prawie nowe, materac do wózka dziecięcego, stolik do kwiatów żelazny, ramy do okien, stare krzesło, podstawki do deski od prasowania, duża konew, książki i zabawki. Plac 23 Stycznia 21, II na prawo.

Pianino

bardzo dobre (krzyżowe) na sprzedaż Szkolna 19, II piętro n. pr.

Biało lakierowany **wózek dziecięcy wózek sportowy** oba na kółkach gumowych do sprzedania. Szkolna 1, part. [5493

Sprzedam

większą **szafę ogniotrwałą** do pieniędzy **nowy motor** benzynowy stojący typ, „Wenckiego" **3-4 PS.**,

Refl. przyjmuje Eksp. Głosu Pomorsk. p. nr. 6438.

Dla znawców!

Jedwabny szal

do dekoracji (ręczna robota japońska), serwis chiński do herbaty na 6 osób, 4 mtr. czarnego jedwabiu ryps i inne rzeczy do sprzedania. Nadgórna 46, III na l.

Sprzedam

rasowego wilka

(sukę, 1 rok i 9 mies.) Rzeczna 4, prt. [6421

Handlarze

kupują najtaniej i na najkorzystniejszych warunkach:

Cement portlandzki

Wapno w kawałkach i nawozowe. Gips tynkowy i sztukatorski. Gips alabastrowy.

Prima papę dachową

Smołę z węgla kamiennego

Lepik do papy

Karbolineum

Trzcinę sufitową

Płyty gipsowe

Cegłę szamotową

Tynk szamotowy

Kredę szlamowaną

Dachówkę

Szplisy pod dachówkę

Gonty, Cegłę

Bracia SCHLIEPER

Hurtowy Handel Materjałów Budowlanych

Tel. 361. Bydgoszcz Tel. 361.

5285

Duże

lustro

na sprzedaż.
Cegielniana 5, II n. l.

Kupna

Szmaty

czyste do czyszczenia maszyn kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska.

Posady

Prywatna [6437

pielęgniarka

chorych, umiejąca także dobrze gotować i samodzielnie rozporządzać, poszukuje **zajęcia**, także i wnocy, najchętniej w Grudziądzu. Zgł. d. Gł. Pom. p. nr. 6437.

Potrzebna młodsza

dziewczyna

do usługi. Droga Łąkowa 13, I w pd. [6439

Teatry

Teatr świetlny i Variete Orzeł

Od dzisiaj do środy

Tajemnica puszczy

Dramat sensacyjny w 6 aktach.

5314 **Dyrekcja.**